

## Jego i nasza Matka... Maryja

Wykład 23

*Ks. Robert Gluchowski*

### **MARYJA – MATKA MODLĄCEGO SIĘ KOŚCIOŁA (Dz 1,9-14)**

Czternasty werset pierwszego rozdziału Dziejów Apostolskich jest pierwszym i ostatnim miejscem gdzie wspomniana jest Maryja w tej księdze opowiadającej o pierwszych latach rozwoju pierwotnych wspólnot.

Kontekst pojawienia się Maryi jest bardzo znaczący. Chodzi o Wniebowstąpienie Jezusa. Bo wiem na samym początku Dziejów Apostolskich mamy relację o tym, co Jezus czynił przez czterdzieści dni po Świącie Paschy i o czym nauczał swoich, co mają czynić. Potem Jezus mówi: „Po niewielu dniach zostanieie ochrzczeni Duchem Świętym”, i po tych słowach - po wyjaśnieniu, że zasadniczą sprawą, nie jest oczekiwanie Królestwa, ale bycie Jego świadkami, ponieważ „Syn człowieczy powróci tak, jak Go widzieliśmy odchodzącego” - widzimy Go jak odchodzi w obłoku. Wiemy także, na podstawie następnego wersetu, że wydarzyło się to na Górze Oliwnej, na wschód od Jeruzalem. Mamy tu niewątpliwe nawiązanie do Księgi Ezechiela rozdział 11, kiedy to chwała Boga wychodzi z Jeruzalem, opuszcza świątynię pod postacią obłoku, kieruje się na wschód, w stronę Góry Oliwnej i wędruje, aby dotrzeć do wszystkich synów Izraela rozproszonych po świecie, tak, że teraz ich świątynia będzie wszędzie.

Tekst Dz mówi następnie o drugim okresie po wniebowstąpieniu. Po czterdziestu dniach od Paschy dokonuje się właśnie wniebowstąpienie i zaczyna się kolejne dziesięć, które wskazują na okres czasu, który ma być poświęcony na przygotowanie się do otrzymania Ducha Świętego. A zatem, co się robi w oczekiwaniu na Ducha? Co robią uczniowie?

Można powiedzieć, że postawy, jakie tutaj są ukazane, są takimi postawami, jakie powinny nam towarzyszyć przez całe nasze życie gdy chcemy doświadczyć działania Ducha Świętego.

Przeczytajmy cały tekst od początku, a potem przejdziemy do dokładniejszego komentowania, począwszy od wersetu 12.

Dz 1,9-14: „Powiedziawszy te rzeczy, podczas gdy oni patrzyli, został podniesiony i obłok uniósł Go sprzed ich oczu. Kiedy byli wpatrzeni w niebo, jak odchodził, oto dwaj mężczyźni stanęli obok nich w białych szatach. I rzekli: „Mężowie Galilejczycy, dlaczego stoicie, wpatrując się w niebo? Ten Jezus, który został wzięty od was do nieba, tak samo przyjdzie, jak widzieliście Go idącego do nieba. Wtedy wrócili do Jeruzalem, z góry zwanej Oliwną, która jest blisko Jeruzalem, w odległości drogi szabatowej. Kiedy tam przyszli, weszli do górnej sali, gdzie przebywali: Piotr i Jan i Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub syn Alfeusza i Szymon Gorliwy i Juda, brat Jakuba.

**Wszyscy oni trwali razem jednomyślnie na modlitwie, razem z kobietami i Maryją, matką Jezusa i Jego braćmi”.**

Najpierw widzimy uczniów, którzy *wpatrują się w niebo*. Pierwsza postawa w oczekiwaniu Ducha polega na tym, aby mieć wzrok nieustannie utkwiony w niebie, tam, gdzie jest On, ponieważ tam jest nasze życie. Niebo oznacza to samo co Bóg, i już teraz nasze życie jest w Bogu. Zasadniczą sprawą jest mieć oczy skierowane ku niebu, gdzie jest Głowa i to, co On uczynił i powiedział.

Co ciekawe, jest jednak podkreślony inny kierunek. Jest również mowa o oczach *skierowanych ku ziemi*, ponieważ Jezus powróci na tę ziemię, dzięki nam, którzy dajemy świadectwo temu, co On uczynił i powiedział.

Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić, patrząc na ziemię, to powrócić do Jeruzalem. Święty Łukasz z upodobaniem podkreśla tutaj rolę Świętego Miasta. To przecież miejsce gdzie na krzyżu, dopełniło życie Jezusa, i to z krzyża wypływa strumień żywej wody, dar Ducha, czyli Jego cierpienie za nas.

Następnie, nie chodzi tylko o powrót do Jeruzalem, ale także wejście do sali na górze. Zatrzymamy się w tej górnej sali, którą już spotkaliśmy w Ewangelii Łukasza, w rozdziale 22, gdzie była celebrowana ostatnia wieczerza, która reprezentuje miejsce narodzin wspólnoty.

Zatem tak można by podsumować sugestie płynące z tekstu: trzeba przybyć do miejsca narodzin wspólnoty, przebywać razem, jednomyślnie, czyli mając jedną duszę i jednego Ducha, potem jest modlitwa, trwanie.

Co ciekawe, gdy mowa jest o Apostołach, to sposób ich wymienienia jest nowy w stosunku do poprzedniego wyliczenia. Są wymienieni po dwóch, ponieważ już teraz przygotowują się do misji parami, potem są wymienione kobiety, które wcześniej nie były nigdy wzmiankowane u boku Apostołów, teraz zaś są wyraźnie wymienione, wreszcie jest Maryja, która jest pierwowzorem wszystkich uczniów wszystkich czasów.

Możemy śmiało powiedzieć, że głównym tematem, który interesuje tu św. Łukasza jest modlitwa. Jest to najważniejszy kontekst ukazania pierwotnej wspólnoty uczniów, a w niej Matki Najświętszej.

„Wtedy wrócili do Jeruzalem, z góry zwanej Oliwną, która jest blisko Jeruzalem, w odległości drogi szabatowej” (w.12).

Jak wspomniano wcześniej sprawą fundamentalną jest powrót do Jeruzalem, który jest dopełnieniem drogi Pana Jezusa, gdzie oddał swoje życie, gdzie wszystko się dokonało, gdzie dał nam Ducha, gdzie objawił swoją miłość. Ten powrót do Jeruzalem jest więc sprawą fundamentalną. Zauważmy tu, że św. Łukasz jest tym, który opowiada też o dwóch uczniach idących do Emaus; zauważamy tam, że akcent jest położony na oddalanie się z Jerozolimy i na powrót do Jeruzalem, gdzie doświadczyli spotkania z Nieznajomym, z którym wspólnie spożywali posiłek, który im wyjaśniał Pisma i łamał z nimi chleb. Wzmianka w w. 12 o powrocie do Jeruzalem, jest także echem doświadczenia, o którym mówi ewangeliczne opowiadanie.

Potem jest mowa, po raz pierwszy, o tym, że wrócili z Góry Oliwnej. Jest też powiedziane, że Góra Oliwna znajduje się „w odległości drogi szabatowej”, czyli około 880 metrów. Istotna jednak nie jest sama odległość, ale użycie słowa „szabat” do jej scharakteryzowania.

Szabat jest dniem Boga, dniem wypełnienia; kiedy jesteśmy w szabacie, każda przestrzeń jest święta, wszystko jest święte, także ta odległość jest święta.

Przyjrzyjmy się teraz, w wersecie 13, co robią dalej: „Kiedy tam przyszli, weszli do sali na górze, gdzie przebywali: Piotr i Jan i Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub syn Alfeusza i Szymon Gorliwy i Juda, brat Jakuba” (w.13).

Przychodzą do Jeruzalem i wchodzą do sali na górze. Ta sala na górze: jest miejscem, gdzie się wcześniej zgromadzili na celebrację ostatniej wieczerzy, gdzie Jezus dał swoje ciało za nas, gdzie się zbrali po dramacie Wielkiego Piątku, gdzie zamknęli się przestraszeni, w jedynym miejscu, jakie znali, gdzie mogli być wszyscy razem, tam przychodził do nich Zmartwychwstały, tam wracają po wnie-

bowstąpieniu, tam trwają na modlitwie, tam otrzymują Ducha, tam zaczyna się misja, która trwa nieustannie; od 12 rozdziału Dziejów jest zawsze mowa o tej sali na górze; jest to miejsce, gdzie rodzi się Kościół, Kościół w swoim najgłębszym wymiarze.

Tej to sali na górze - według Łk 22,7nn - szukali Piotr i Jan. To była ostatnia misja, jaką zlecił Jezus Apostołom: posyła ich, aby znaleźli miejsce, gdzie spożyć Paschę.

„Weszli do sali na górze”. Domy w Izraelu posiadały zwykle tylko jedną kondygnację, czyli parter, gdzie ludzie spali, jedli, kiedy nie było pogody, w przeciwnym razie życie toczyło się na zewnątrz; na górze zaś był taras, który służył do odpoczynku, niektóre tylko domy miały piętro, jak na przykład dom wdowy z Sarepty, gdzie Eliasz miał swój pokój do modlitwy.

Górne piętro jest miejscem wyłączonym z codziennego życia, jest to miejsce odpoczynku. Można powiedzieć, że gdy na parterze jest miejsce, gdzie dzieją się rzeczy powszednie, to miejsce na piętrze to uprzywilejowana przestrzeń spotkania z Bogiem.

„Tam przebywali” — dosłownie po grecku „byli przebywający”.

Następuje lista dwunastu, bez jednego. Jak wspomniano, ta lista jest zmodyfikowana w stosunku do tej, którą przytacza Łukasz w 5,14nn, gdzie Apostołowie byli połączeni w pary jako bracia, i gdzie powtarzał się spójnik „i” - który jednak w tłumaczeniach bywa zastąpiony przecinkiem, który łączył wszystkich. Tutaj natomiast są połączeni po dwóch, ponieważ już się przygotowują do misji, są już wspólnotą; teraz zostaną wysłani po dwóch, ponieważ liczba dwa jest początkiem wspólnoty.

Najpierw Piotr i Jan są razem. Piotr i Jan sami z siebie są jakby na dwóch biegunach. Można bowiem powiedzieć, że Piotr reprezentuje aspekt instytucji wspólnoty, Jan zaś reprezentuje charyzmat. Tutaj spotykamy ich razem. Rola Jana zostanie później przejęta przez Pawła. Piotr jest zawsze przedstawiany w parze z Pawłem, natomiast tutaj z Janem. To znaczy, że każda instytucja Kościoła służy do tego, aby prowadzić do górnej sali, prowadzić do intymnego spotkania z Bogiem. Tak więc, instytucja służy do popierania charyzmatu, nie do tłumienia go. Możemy również powiedzieć, że skoro dwaj pierwsi Apostołowie w Kościele są tak różni, wskazuje to na to, że jest w tej wspólnocie również wielka przestrzeń dla różnorodności.

Spójrzmy na ostatni werset, który – możemy powiedzieć - odsłania zasadnicze cechy naszego bycia wierzącymi, naszego bycia Kościołem; właśnie to przebywanie w sali na górze, we wspólnocie z innymi, na sposób, o jakim jest mowa w wersecie 14: „Wszyscy oni trwali razem jednomyślnie na modlitwie, razem z kobietami i Maryją, matką Jezusa i Jego braćmi”.

Wszyscy są „trwający”, czyli kontynuują (modlitwę), „jednomyślnie”, to znaczy mają to samo pragnienie, ten sam sposób myślenia, postrzegania, ten sam świat wartości, tę samą wrażliwość, chociaż w różnorodności.

Potem uderza to, że trwali „razem z kobietami i z Maryją”. Z kim uczniowie przebywali wcześniej? Z Jezusem.

A kim są te kobiety? W rozdziale 8 Ewangelii Łukasza jest mowa o tym, że było z Nim wiele kobiet - podczas gdy Apostołowie jeszcze nie byli tacy jak teraz - które zostały uwolnione od złych duchów i od chorób, które szły za Nim i Mu usługiwały, podczas gdy Apostołowie nie szli za Nim, lecz kłócili się między sobą, który jest większy, i nie służyli Mu.

Prawdopodobnie te kobiety, zarówno u Łukasza, jak i u Marka, reprezentują tych, którzy są z Jezusem: będąc z Nim, uczą się. Pierwszą jest teściowa Piotra, potem wdowa, potem inne postacie kobiece i przede wszystkim Maryja z Nazaretu, która jest wzorem ucznia.

Ona została wprowadzona już na początku, jako „ta, która dała ciało Słowu mocą Ducha”. A potem Jej krewna mówi: „Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś, że spełnią się słowa”... Dokładnie tak jak Maryja Apostołowie wierzą w słowo Pana, które się w nich spełnia, i mówią: „Niech mi się stanie to Słowo”. Kiedy w Łk 8,20 ktoś mówi do Jezusa: „Twoja matka i twoi bracia stoją na zewnątrz i szukają Cię”, Jezus odpowiada: „Kto jest moją matką i którzy są moimi braćmi? Ci, którzy słuchają Słowa i wypełniają Je”. Maryja jest pierwszą, która słucha i wypełnia Słowo. Z kolei w 11,27 pewna kobieta

mówi: „Błogosławione łono, które Cię zrodziło i piersi, które ssałeś”, On zaś odpowiada: „Błogosławieni ci, którzy słuchają i wypełniają Słowo”. A zatem, my wszyscy stajemy się Jego braćmi, jeżeli czynimy to, co Maryja i kobiety, które słuchają Słowa i Je wypełniają.

W Ewangelii Łukasza głównym warunkiem aby przyjąć i wypełnić Słowo, czyli stać się uczniem jest modlitwa.

Pierwsze dwa rozdziały Ewangelii rozgrywają się w klimacie modlitwy: pierwszy ukazuje Zachariasza w świątyni, potem jest scena zwiastowania, po której następuje modlitwa Maryi - *Magnificat*, wreszcie, Zachariasz wypowiada *Benedictus*. W drugim rozdziale mamy *Nunc dimittis* Symeona, potem Jezus udaje się do świątyni i tam pozostaje. Kiedy przechodzimy do sceny chrztu, zostaje powiedziane, że Jezus już został ochrzczony - pozostali Ewangelisci opisują wydarzenie chrztu, ale nie Łukasz. Łukasz stwierdza tylko: został ochrzczony - i modli się, a podczas modlitwy otrzymuje Ducha. Poza wzmiankami o modlitwie, które znajdziemy także u pozostałych Ewangelistów, Łukasz dodaje od siebie, że Jezus spędził noc na modlitwie przed wyborem Dwunastu; potem, opisując scenę przemienienia dodaje, że miało to miejsce, gdy się modlił. Oczywiście, w Ogrodzie Oliwnym, tak jak w innych Ewangeljach, także ma miejsce modlitwa, a potem mamy szczegółowe wskazania na temat modlitwy. Potem jest modlitwa Ojciec nasz. Potem znowu - choć nie jest to typowe dla Łukasza, gdyż jest także u Mateusza - w rozdziale 10 Jezus rozradował się i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojciec, ponieważ objawiłeś te rzeczy małym”.

W całym swoim dziele św. Łukasz wykazuje szczególne zainteresowanie tym tematem. Tylko u niego znajdują się trzy przypowieści Jezusa na temat modlitwy: o natrętnym przyjacielu (11,5-8), nieuczciwym sędzim (18,1-8) oraz faryzeuszu i celniku (18,9-14). Wreszcie tylko on kończy mowę eschatologiczną Jezusa wezwaniem do modlitwy (21,36). Podobnie modlą się przy różnych okazjach chrześcijanie w Dz: przed wyborem Macieja (1,24), włożeniem rąk na diakonów (6,6), przed wysłaniem Barnaby i Szawła w pierwszą podróż misyjną (13,3). Szawel modli się przed przybyciem Ananiasza (9,11); Piotr przed udaniem się do Korneliusza (10,9; 11,5); Paweł przed wyruszeniem do Jerozolimy (21,5) i w świątyni przed rozpoczęciem działalności wśród pogan (22,17-21). Łukasz ze szczególnym upodobaniem podkreśla wytrwałość, która charakteryzuje tę modlitwę (por. Dz 1,14; 2,42.46; 6,4). W Dz dwa rysy cechują modlitwę: wytrwałość i wspólnotowy charakter. W Dz 12 chrześcijanie modlą się intensywnie, bezustannie (w. 5b) i we wspólnocie (w. 12b). Ich modlitwa przypomina modlitwę Jezusa w Ogrójcu (Łk 22,44), „kiedy pogrążony w udręce modlił się jeszcze intensywniej”. Po raz kolejny Łukasz odwołuje się do intensywności modlitwy, kiedy mówi o kulcie, który sprawuje wytrwale dwanaście pokoleń Izraela, oczekując wypełnienia się obietnicy danej ojcom (26,7). Pełna radości modlitwa pierwszych chwil chrześcijaństwa (2,42.46) ukazuje w dalszej części Dziejów inne oblicze. Chrześcijanie modlą się w chwili prześladowań. Niebezpieczeństwo, jakie zaciążyło nad wspólnotą w Dz 12, nie popycha jej do akcji odwetowej, przemocy wobec prześladowców, ale każe jej złożyć całą nadzieję w Bogu. Modlitwa staje się najskuteczniejszym środkiem obronnym, ponieważ oddaje sprawę w ręce Boga, który zaczyna działać (por. 4,31).

Jest charakterystyczne, że gdy Maryja pojawia się w narracji Dziejów Apostolskich po raz pierwszy i ostatni to jest ukazana jako modląca się.

I ostatni aspekt. Bez wątplenia należy ową scenę z Dziejów Apostolskich ukazującą Maryję w wieczerniku należy odnieść do pierwszej sceny ewangelicznej, w której Matka Najświętsza jest obecna, czyli chodzi o scenę zwiastowania w Nazarecie (Łk 1,26-38). W obydwu przypadkach obecności Maryi towarzyszy wyjątkowe działanie Ducha Świętego. Przy zwiastowaniu mocą Ducha dokonuje się cud wcielenia, a w wieczerniku Duch zstępuje na uczniów tworząc z nich Kościół obdarowany pełnią Bożych darów.

Pytanie: Do jakiego tekstu ze Starego Testamentu nawiązuje św. Łukasz przedstawiając wniebowstąpienie Jezusa?